

Bydlę, to brzmi dumnie [RECENZJA]

Wyrazem szacunku należnego zwierzętom i jego zrównania z człowiekiem jest określenie „zwierzęta nie-ludzkie”, stosowane przez redaktorkę książki Hannę Mamzer, profesor Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, psycholog i socjolog, badaczkę relacji ludzi i zwierząt.

Uwagę zwraca już szata graficzna wydawnictwa, zaprojektowana przez poznańskie Studio Bękart (polecam obejrzeć w internecie inne znakomite projekty studia) – nowoczesna, czysta i przejrzysta. Białą okładkę zdobi graficzna, granatowa sylwetka opadającego ku dnu grindwala – techniczna strzałka przy głowie prawdopodobnie symbolizuje harpun. Nieprzypadkowo – w jednym z artykułów jest mowa o rytualnym uboju grindwala na Wyspach Owczych. Każdy tekst ma swoją czarną stronę tytułową, właściwie kartkę, opatrzoną schematycznym rysunkiem zwierzęcia (lub jego fragmentu), którego dotyczy tekst. Projekt okładki i ilustracji – Małgorzata Gurowska.

Autorzy artykułów to naukowcy z całej Polski – humaniści (filozofia, literaturoznawstwo), ekolog, oceanologowie, psychologowie, socjologowie i antropologowie – oraz jeden lekarz weterynarii i zarazem bioetyk, Łódzianin Michał Józwiak.

Treści dotyczą m.in. cywilizacyjnej wojny ze zwierzętami, użytkowego wykorzystywania psów na Spitsbergenie, relacji ze zwierzętami na obszarach polarnych, „kobiet i ich koni”, prawa łaski na corridzie, zwierząt w społeczeństwie japońskim, utrzymywania fretek, węża w kulturze i religii czy inwektyw odzwierzęcych. Łódzianin Michał Józwiak pisze o zastosowaniu ziół u zwierząt w tradycji ludowej.

Czego się dowiadujemy? Od Piotra Skubały z Uniwersytetu Śląskiego tego, że o prawa dla zwierząt – zabijanych, zjadanych, wykorzystywanych do pracy i rozrywki – upominali się już starożytni, w tym najważniejsi greccy myśliciele. Że na Madagaskarze czy w Nowej Zelandii wybiliśmy WSZYSTKICH przedstawicieli megafauny, a od 1970 do 2014 roku ogólna liczebność kręgowców spadła o 60 procent, za to szybko rośnie liczba zwierząt hodowlanych i spożycie mięsa – co jest szkodliwe dla środowiska. Naukowcy z całego świata alarmują, przedstawiając dowody na nadciągającą katastrofę ekologiczną.

Jan Marcin Węśławski z Polskiej Akademii Nauk pisze, że wszystkie udomowione przez człowieka zwierzęta pochodzą z Azji (afrykańskie się do tego nie nadawały), że ekspansja człowieka była możliwa dzięki psom, a w strefach polarnych relacje ludzi do zwierząt są pozbawione empatii (dotyczyło to również Skandynawa Amundsena, ale już nie brytyjskich zdobywców: Scotta i jego towarzyszy, których litość dla psów i kuców kosztowała życie).

Magdalena Ziółkowska z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza opowiada o francuskich procesach wytoczonych chrzęszczom, które zniszczyły uprawy winogron, czy szczurom, które zjadły ziarno. Stworzenia miały fachowych obrońców. Zwierzęta bywają (do tej pory) ulaskawiane – co może spotkać, choć bardzo rzadko, np. byki biorące udział w corridzie, ale tylko takie, które są dzielne i piękne.

Od Michała Józwiaka dowiadujemy się choćby, że czosnek sprawdza się nie tylko w przypadku człowieka, ale i krów – chroni m.in. przed popsuciem mleka, a nawet przed... dostępem czarownic do obory.

Według Mirosławy Cyłkowskiej-Nowak z Uniwersytetu Medycznego im. Karola Marcinkowskiego np. buddyizm zrównuje człowieka i zwierzę ze względu na możliwość osiągnięcia przez nie stanu

oświecenia, zaś szintoizm pozwala oddawać boską cześć zwierzętom. A produkowane w Japonii roboty zwierzęta (imitujące zwierzęce cechy) pomagają chorym czy samotnym ludziom.

Beata Anna Polak z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza (literaturoznawczyni) pisze, że „w kręgu kultury zachodniej językowe usytuowanie zwierząt jest szczególnie negatywne, wyznaczające znacznie większy dystans aksjologiczny między światem ludzkim i zwierzęcym”. Już samo określenie „zwierzę” oznacza człowieka o raczej paskudnym charakterze. Są i inne: gad, bydlę, pasożyt, świnia, baran, krowa... Pozytywne skojarzenia pozostają nieliczne.

Książka daje obraz stosunku do zwierząt w różnych kulturach, różnych czasach, na różnych szerokościach geograficznych. Z tekstu Piotra Skubały poznajemy słowa Leonarda da Vinci: „nadejdzie czas, gdy ludzie będą patrzeć na zabijanie zwierząt tak, jak patrzą teraz na zabijanie ludzi”. Czy geniusz miał rację?

Artykuły opatrzone są przypisami i bibliografią. Na końcu książki zawarto ich abstrakty po polsku i angielsku oraz noty biograficzne autorów.

Aleksandra Talaga-Nowacka

„Różnice kulturowe w traktowaniu zwierząt”. Praca zbiorowa pod red. nauk. Hanny Mamzer. Oficyna Wydawnicza ATUT, Wrocław 2020.